

NOWENNA
DO NAJŚWIĘTSZEGO
SERCA PANA JEZUSA

Z BŁOGOSŁAWIONYM
JANEM PAWŁEM II

Opracował
Jerzy Sermak SJ

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuici
Kraków 2011

Wprowadzenie

Serce Jezusa szkołą miłości

Wpatrując się w Boże Serce, pełniej uświadamiamy sobie, kim Jezus jest dla nas: *Oto Serce, które tak bardzo ukochało ludzi, że niczego nie szczędziło aż do wyczerpania i wykończenia się, by im dać dowody swej miłości* (św. Małgorzata Maria Alacoque, *Pamiętnik duchowy*). W proponowanej Nowennie będziemy też mieć możliwość przekonania się o tym, kim był Jezus i Jego kochające serce dla błogosławionego Jana Pawła II.

Nabożeństwo Papieża Polaka do Najświętszego Serca Jezusa przyjmijmy jako zachętę, abyśmy troski i bóle na-

szych ludzkich serc złożyli w Jego Boskim Sercu. On, najlepszy Pasterz, każdego z nas chce wziąć na ręce i przytulić do swego Serca, zanieść na zielone pastwisko i pokazać, jak bardzo Mu na nas zależy. W tej trosce zawiera i wyraża całą swoją miłość do człowieka. My zaś przychodzimy do Jezusa nie tylko po miłość, tę najprawdziwszą, *jakiej świat dać nie może*, ale także po to, by od Niego uczyć się prawdziwej miłości.

Patrząc na Boże Serce, uświadamiamy sobie, że jak nie moglibyśmy żyć bez serca, tak też niepodobna żyć prawdziwie po ludzku bez miłości. Żeby żyć, potrzeba człowiekowi nie tylko chleba i wody; równie ważną jest potrzeba miłości, świadomość, że się kocha i jest się kochanym. Można, a często nawet trze-

ba w życiu rezygnować z wielu ambicji, ideałów, wartości. Nigdy natomiast nie wolno zrezygnować z miłości. Czym jest życie bez niej, najlepiej można się przekonać, patrząc w smutne oczy dzieci z domów dziecka. A ten smutek potęguje świadomość, że tylko 7% to sieroty naturalne. Pozostałe 93% to tzw. sieroty społeczne, czyli dzieci niechciane przez własnych rodziców. Naprawdę trudno nie uronić łzy, gdy widzi się w szpitalu położniczym albo w tzw. „Oknie życia” łóżeczko na porzucone dzieci, a nad nim niewypowiedzianą skargę: *Mamo, ja nie chcę umierać na śmietniku.*

Czym jest życie bez miłości, świadczą przepełnione domy starców, jakby na ironię zwane „domami pogodnej starości”. Odwiedzając taki dom, nieraz

słyszałem skargę starych ludzi: *Nikt nas nie kocha*. W tych słowach kryło się ich bolesne odczucie: *Nie jesteśmy nikomu potrzebni*.

Miłość – to największe słowo, jakie usta człowieka mogą wypowiedzieć. Jest też słowem najczęściej profanowanym i nadużywanym. Miłością ludzie nazywają zarówno heroizm matki czy misjonarza, jak i grzeszną przygodę. Przy Bożym Sercu uczymy się prawdziwej miłości, także i po to, by korygować własne pojęcie tej największej dla ludzi sprawy.

Najpierw więc uświadamiamy sobie, że prawdziwa miłość jest ukrzyżowana. Nie ma żadnego dobra, a tym bardziej nie ma prawdziwej miłości bez ofiary, trudu, wyrzeczenia, samozaparcia, bez

tego wszystkiego, co my chrześcijanie określamy jednym słowem: krzyż. Kto ze swego życia chce ten krzyż usunąć, to choćby słowo „miłość” nie schodziło z jego ust, daje świadectwo, że nie wie, czym jest prawdziwa miłość. Dlatego w imię własnego dobra, trzeba przejąć się Janowym nakazem: *Nie miłujcie słowem i językiem, ale czynem i prawdą*. Jak to robić, uczy sam Jezus: *Nie ma większej miłości, jak oddać życie za przyjaciół swoich*. Miłość musi kosztować, bo jest poświęcaniem się, czyli oddawaniem życia dla tych, których kochamy. Krzyż jest jej najważniejszym sprawdzianem. Tak właśnie ukochał nas Jezus i takiej miłości od nas oczekuje.